

Odniesie do stanowiska Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w sprawie alienacji rodzicielskiej

Zapoznawszy się ze stanowiskiem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego dotyczącego korzystania z pojęcia zespołu alienacji rodzicielskiej, w którym zwrócono uwagę na rzekomy „szereg możliwych negatywnych skutków stosowania” także samego pojęcia <alienacji rodzicielskiej> (a nie tylko „zespołu”), w załączeniu przesyłam w celu zapoznania się informator wydany w 2023 rok przez Miasto Łódź, a opracowany w sektorze pomocy społecznej - czyli z punktu widzenia praktyków, którzy stykają się bezpośrednio ze zjawiskiem przemocy w rodzinie. W opracowaniu tym wśród kilku rodzajów przemocy wymieniono także właśnie „alienację rodzicielską”.

Polskie Towarzystwo Psychiatryczne uznawałem i wymieniałem przy różnych okazjach przez wiele lat jako najbardziej rzetelnie merytoryczną organizację spośród różnych grup zrzeszających psychoterapeutów w Polsce. Dlatego dziwi, że dość łatwo ulegli Państwo opiniom co prawda gremiów międzynarodowych, lecz wydawanych ewidentnie w duchu zideologizowanym. Przecież z perspektywy gabinetów psychiatry i psychoterapeuci z pewnością dostrzegają, że przemoc nie ma przede wszystkim „twarzy kobiety” – nie jest to zjawisko dychotomiczne, a jeśli mielibyśmy szukać najsłabszych ogniw, to są nimi dzieci (czego akurat statystyki nie potwierdzają – a zatem to już dowodzi, iż nie odzwierciedlają zjawiska, lecz tylko skalę oficjalnych zgłoszeń).

Jednocześnie podkreślam, że daleki jestem od skłonności do polaryzowania ludzi wg płci: uważam, iż stawianie kobiet i mężczyzn w walce płci jest jednym z najbardziej szkodliwych mechanizmów dla trwałości relacji interpersonalnych. Jeśli jakiś zespół na szczęblu europejskim określa się jako eksperci „ds. przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej”, to w założeniu semantycznym istnieje nakierowanie na uznawanie jako poszkodowanych kobiety, jakoby dzieci czy mężczyźni nie zasługiwali na uznanie jako ofiary przemocy domowej – dzieci zaś o ile, to przede wszystkim w kontekście współistnienia przy matkach.

W przestrzeni społecznej nie jest tak, że jakiś problem istnieje, a nagle znika, bo trzeba dogmatycznie słuchać opinii określonych gremiów. Nawet jeśli jakiemś stanowisku przychyła się Światowa Organizacja Zdrowia. Warto zachować osąd jak najbardziej wnikliwy dla diagnozowania rzeczywistości – niezależnie od trendów. Pojęcie „alienacji” oczywiście można zastąpić pojęciem „izolacji”. Jednak nie zmienia to istoty sprawy, że zjawisko wyłączenia jednego z rodziców z życia dziecka po rozpadzie związku rodziców z roku na rok eskaluje, co potwierdzają doświadczenia nauczycieli, pracowników pomocy społecznej czy prawników. Natomiast chociaż może zdarzać się, że ludzie zgłaszają fałszywie nieistniejącą przemoc fizyczną, tak też inni fałszywie alienację rodzicielską, nie znaczy, iż na tej podstawie należy uznać, że każde zgłoszenie alienacji jest próbą wybielania siebie przez sprawców przemocy. Podobnie należy różnicować nieprawdziwe od prawdziwych zgłoszeń przemocy fizycznej. Akurat prawdziwi sprawcy przemocy nie doświadczają alienacji rodzicielskiej, gdyż nigdy by sobie na to nie pozwolili... Alienacji doświadczają dzieci i najsłabsi rodzice – zresztą wcale nie tylko mężczyźni, lecz również kobiety. Symptomatyczne, iż unijne gremium zajmujące się przemocą wobec kobiet tego nie dostrzega, ignorując tym samym najsłabsze kobiety. Nazywanie przemocy przemocą nie może służyć ukrywaniu przemocy – takie twierdzenie wydaje się logicznie sprzeczne. Mam nadzieję, że w Państwa gronie nastąpi głębsza refleksja w tej sprawie.

Rafał Osiński – mediator, pedagog, publicysta

17 października 2024 roku